Nr 32 — Kraków, 9 Lutego — Czwartek. — Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieprzankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 25 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać franco przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 8 lutego.

Przegląd Polityczny.

Pol. Corr. pisze, że owe doniesienia dzienników wiedeńskich wiążące podróż wiceprez. Zaleskiego do Wiednia, z faktem aresztowań we Lwowie, są całkiem zmyślone. P. Zaleski udawał się do Wiednia, celem podziękowania Cesarzowi za otrzymaną dekoracyę. Twierdzenie więc jakoby p. Zaleski z okazyi audyencyi miał otrzymać jakiekolwiek wskazówki, na podstawie których nastąpiły aresztowania, nie ma żadnej podstawy. Do porozumienia się między Wiedniem a Lwowem nawet w wypadkach najważniejszych wystarcza telegraf, podróż więc wiceprezydenta Namiestnictwa w tym celu byłaby zbyteczną. Zresztą w chwili pobytu p. Zaleskiego w Wiedniu, władze galicyjskie nie były jeszcze w posiadaniu owego materyału, który spowodował aresztowanie kilkunastu osób.

Po przerwie spowodowanej posiedzeniami delegacyj wspólnych, rozpoczęła znów Izba deputowanych d. 7 b. m. posiedzenia swoje. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia była ustawa o cle i podatku od olei mineralnych.

W poniedziałek naradzały się wszystkie kluby nad stanowiskiem, jakie zająć mają w tej kwestyi. Klub czeski zdecydował się, po krótkiej dyskusyi, głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej i polecił deputowanemu Adamkowi przemówić za wnioskiem, z czego się tenże na posiedzeniu pierwszego posiedzenia już wywiązał. Klub połączonej lewicy postanowił głosować przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej a następnie przeciw ustawie w ogóle. Koło polskie, po dłuższej ożywionej dyskusyi, prowadzonej w obecności kilku reprezentantów przemysłu naftowego galicyjskiego, w której przemawiali Dzwonkowski, Chamiec, Mieroszewski, Stadnicki i Hausner, postanowiło głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Ceno Koło zająć stanowisko względem poszczególnych paragrafów ustawy, rozpoczęła się dalsza dyskusya, która się jeszcze nie skończyła i miała być dnia następnego ponowioną. Rozpoczęto ją odczytaniem obszernego memoryału przemysłowców galicyjskich. Jesteśmy pewni, że Koło polskie uczyni wszystko, co tylko wobec potrzeb skarbu i ugody z Węgrami uczynić będzie można, na korzyść tej ważnej gałęzi przemysłu krajowego.

Podczas wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, odbyła się narada komitetu wykonawczego prawicy, który wobec wahania się klubu centrum, naradzał się jeszcze nad przedłożeniem rządowem o nafcie, stojącym właśnie na porządku dziennym. Na posiedzeniu tym obecnych było kilku ministrów. Dzienniki południowe zapewniają, że hr. Taaffe zrobił z przyjęcia wniosku rządowego kwestyę gabinetową.

Posiedzenia Izby deputowanych Rady państwa mają się teraz odbywać codziennie. Obrady nad ustawą naftową potrwają prawdopodobnie trzy dni, poczem w piątek dnia 10 b. m. rozpocznie się dyskusya nad budżetem. Dnia 15 b. m. mają być znów zawieszone na kilka dni posiedzenia Izby dla wyborów z kuryi większych posiadłości w Czechach przypadających na 18 b. m.

Do *Pressy* telegrafują z Petersburga, że rząd rosyjski zgodził się na udzielenie amnestyi biskupom: Felińskiemu, Krasińskiemu i Borowskiemu. Ten ostatni ma nawet otrzymać biskupstwo. Za to miała Kurya rzymska zgodzić się, aby w seminaryach Królestwa język rosyjski był obowiązującym, w petersburskich zaś obok rosyjskiego ma również istnieć i język polski. W sprawach paszportowych dla księży mają być zaprowadzone ulgi, mają w Królestwie nie być zniesione cenzura prewentywna i listy biskupie nie mają podlegać cenzurze. Wiadomości te dziennika wiedeńskiego podajemy z największem zastrzeżeniem.

Aksakow ogłosił w dzienniku swoim *Ruś* artykuł tej treści: Szeregi Austryi zalewają półwysep Bałkański, aby złamać ze szczętem ducha słowiańskiego. Znaczy to wypowiedzieć wojnę Rosyi. Każda kropla krwi słowiańskiej przeciska się do naszego serca i wzywa nas do zemsty. Nie znane są zamiary rządu rosyjskiego, ale wątpić trzeba, aby poszedł on za radą organów liberalizmu petersburskiego, gdyż nie posiada innego środka przeszkodzenia wybuchowi usprawiedliwionego współczucia dla walczących Hercegowińczyków, jak stanąć na czele ruchu narodowego i dać dyplomacyi rosyjskiej właściwy popęd. *Gołos* nazywa ten artykuł manifestem wojennym i dowodzi, że polityka nie powinna się powodować uczuciami. Ostatnia wojna turecka była rozpoczętą bez zastanowienia się bezmyślnie i jakiż był jej rezultat? Niechaj odpowie Aksakow, który zachęca do takiej drugiej smutnej próby. Nawiasem dodamy, że *Gazeta Kielecka*, której jeden numer doszedł rąk naszych, nie ogranicza się na relacyach o ruchu w Hercegowinie, ale występuje przeciw Austryi i oddaje Czarnogórze Hercegowinę i Dalmacyę!

Wczoraj rozpoczęły się w sejmie pruskim obrady nad projektem ustawy, przyznającej rządowi moc dyskrecyonalną stósowania ustaw majowych. W sobotę i w poniedziałek odbyły różne stronnictwa naradę nad zachowaniem się wobec tej ustawy. Centrum, jak donosi *Germania*, postanowiło jednozgodnie, że ustawa w tej formie, jak projekt opiewa, nie jest do przyjęcia. Centrum postanowiło wybrać do komisyi dla tej ustawy Windthorsta, Reichenspergera, Schorlemera, Franza, Bruela; Polacy Stablewskiego. Centrum będzie wnosić poprawki. Frakcya liberalna narodowa, postanowiła głosować przeciw władzy dyskrecyonalnej, szczególniej zaś przeciw przywracaniu biskupów sądownie usuniętych. Secesyoniści oświadczyć się mają przeciw władzy dyskrecyonalnej i oświadczą się za rewizyą ustaw majowych. Uchwalono na zebraniu tej partyi domagać się utrzymania małżeństw cywilnych, prawo rządu do nadzoru szkół i obowiązku ukończenia wstępnych nauk w zakładach publicznych dla duchowieństwa. Postępowcy zgadzają się na odrzucenie ustawy, a nie ma między nim zgody, co do rewizyi ustaw majowych. Partya konserwatywna będzie przychylnie głosować, ale ma zażądać oznaczenia terminu obowiązywania ustawy. Przed ugodą z Rzymem nie chce ona rewizyi ustaw. Wykluczyć pragnie ta partya powrót arcybiskupów Ledóchowskiego i Melchersa. *Germania* w każdym razie oświadcza się za ustaniem walki kościelnej, z czego wnosić można, że centrum będzie stawiać poprawki, a nie stanie bezwzględnie przeciw ustawie.

Cesarz Wilhelm odwidził w niedzielę posłów: rosyjskiego, austryackiego i angielskiego, a potem miał naradę z hr. Hatzfeldem.

Minister Gosler motywując projekt rządowy, dowodził, że kulturkampf nie był sztucznie wywołanym, ale był naturalną koniecznością. Ustawodawstwo organiczne nie da się zmazać jednym pociągiem gąbki. Prusy muszą w swoich ustawach o kościele katolickim mieć na względzie państwo sąsiednie, szczególniéj jeżeli zachodzą stosunki z niemi po względem podziału dyecezyj. Stan rzeczy w Poznańskiem wymaga osobnego postępowania wobec katolików. Tam wszystkie stowarzyszenia czy one kościelne czy świeckie, począwszy od naukowych aż do rolniczych i kasynowych, zostają pod wpływem agitacyi polskiéj. Ostatecznym celem Polaków jest zawsze niepodległość ich kraju w dawnych granicach. Wielu księży na Górnym Szląsku, większa ich liczba w Prusach zachodnich a wszyscy w Poznańskiem działają w tym duchu narodowym. Dla tego rząd domaga się władzy dyskrecyonalnéj. Projekt zmierza do ut rowania pokoju kościelnego. Dziesięciu mówców zapisało się do głosu za ustawą, 16 przeciw. Baron Schorlemer nazywa ustawę półśrodkiem, który nie zdoła przywrócić pokoju. Potrzeba bowiem na to znieść naprzód trybunał dla spraw kościelnych. Ubolewać trzeba nad zapatrywaniem się rządu na stosunki poznańskie, a zwłaszcza, że niest ono usprawiedliwionem. Tylko zniesienie ustaw majowych może przywrócić pokój. Dr. X. Stablewski w energicznéj mowie broni praw narodu polskiego i obowiązku kapłanów do pracowania nad dobrem ludzi. Odpiera zarzuty ministra i widzi powrót do pokoju kościelnego jedynie w zniesieniu ustaw majowych. Winzingerode pragnie utrzymać dotychczasową ustawę i ostrzega przed zbytnim pospiechem w dążeniu do pokoju, radzi tylko ograniczyć termin ustawy, Windthorst broni Polaków.

Traktat handlowy między Francyą a Hiszpanią podpisany został w Paryżu w poniedziałek.

Etoile belge donosi, że deputowany Andrieux, b. prefekt Sekwany, mianowany został posłem w Brukselli.

Nowy gabinet Freycineta odniósł bardzo słabe zwycięztwo w Izbie w poniedziałek, w obradach nad interpelacyą skrajnej lewicy o rewizyę konstytucyi. Oświadczył się on za rewizyą, ale pragnął odroczenia jej, póki się nie wzmocni i nie załatwi najpilniejszych spraw. Izba liczy 557 deputowanych, zatem bezwzględna większość wynosi 279 głosów. Umotywowany zaś porządek dzienny, uchwalony został 287 głosami, zatem ośmioma głosami nad większość absolutną; przeciw porządkowi dziennemu głosowało tylko 60 deputowanych; prawica zaś i około 110 republikanów wstrzymało się od głosowania, nie głosowali więc zwolennicy Gambetty przeciw gabinetowi. Poniżej podajemy krótkie sprawozdanie z tego posiedzenia.

Wielu deputowanych zawiadomiło Freycineta, że interpelować go będą o sprawy egipskie. Minister prosił ich, aby wobec toczących się układów wstrzymali się z interpelacyą dwa tygodnie.

Onegdaj nastąpiło otwarcie parlamentu angielskiego. Mowa tronowa nadmienia jak zwykle o dobryah stosunkach z wszystkiemi państwami. Winszuje krajowi, że obawy zawikłań powstałe z różnych przyczyn w Europie, Azyi i Afryce znikły już, winszuje również pokojowego załatwienia sporu granicznego w Grecyi. W porozumieniu z Francyą rząd dołoży wszelkich starań, aby zobowiązania międzynarodowe spełnione były a interesa ludu egipskiego były uwzględnione i prawa Sułtana zapewnione. Mowa tronowa nadmienia o przywróceniu pokoju w Afganistanie, o wzroście dobrobytu w Indyach, ratyfikowaniu traktatu z Transvaalem, wyraża nadzieję zawarcia traktatu handlowego z Francyą i utrwaleniu przez to przyjaźni obu mocarstw. Na nieszczęście nie można jeszcze mieć nadziei przywrócenia spokoju w Irlandyi, lubo widoczne jest polepszenie od roku. Nadzieja skuteczności ustawy agraryjnej nie zachwiała się. Mowa ubolewa nad koniecznością utrzymania w Irlandyi stanu wyjątkowego, zamilcza zaś o zmianie regulaminu i o sprawie Bradlaugha, wreszcie zapowiada nowe ustawy.

Dzienniki londynskie z d. 7 b. m. donoszą z Dublina, że na ręce ministra Forstera przyszedł sam list, który jednak przez ostrożność, gdyż zdawał się być podejrzanym, przesłano bez rozpieczętowania go policyi. Okazało się, że w pieczątce tego listu był zawarty materyał wybuchający, który mógłby zabić tego, ktoby otwierał list. Minister niemiał tego listu w ręku, bo właśnie odjechał był do Londynu.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Paryża 7 b. m. odbył Mijatowicz naradę z kuratorem masy *Union générale*, w której stan rzeczy względem obligacyi serbskich zupełnie wyjaśnionym został. Przez umówioną kombinacyę sprzedania całego intesu w inne ręce, uniknąć będzie można wszelkiej straty.

Z Zofii donoszą, do *Pol. Corr.*, że car Aleksander w odpowiedzi na list księcia bułgarskiego zgodził się na wszelkie jego postanowienia w sprawie Rady stanu, i na zastąpienie Remlinga Naczewiczem, przez co stanowisko Hitrowa, sprzeciwiającego się krachom przez księcia bułgarskiego przedsięwziętym ma być zachwiane.

Na posiedzeniu sejmu serbskiego interpelowało stronnictwo radykalne rząd o stosunki jego z *Union générale*. Zastępca ministra finansów odpowiedział, że będzie mógł dać wkrótce zaspakajające objaśnienia, czeka jeszcze tylko na nadejście szczegółowego sprawozdania o stanie rzeczy z Paryża. Większość przyjęła oświadczenie to przychylnie do wiadomości i w tym duchu wypadło też głosowanie nad odpowiedzią rządu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 7 lutego.

(§§) W czerwcu z. r. ministerstwo podniosło potrzebę pomnożenia kas oszczędności w Galicyi, która pod tym względem pozostała znacznie w tyle za innemi krajami koronnemi z wielką szkodą dla swoich stosunków ekonomicznych. W Czechach przypada jedna kasa oszczędności na 618 □ kilometrów, w Niższej Austryi jedna na 336, w Morawii jedna na 569, no Szląsku jedna na 343, a w Galicyi jedna na 4,906 kwadratowych kilometrów, czyli na 391,086 mieszkańców. Aby usunąć tę dysproporcyę, postanowił rząd zasięgnąć opinii osobnej ankiety. Wydział krajowy wezwany przez Namiestnictwo do udziału w ankiecie zastąpiony był tam przez samego Marszałka i Dra Józefa Wereszczyńskiego. Zapadło wiele uchwał, które miały na celu tak popieranie powiatów i gmin w dążności do zakładania nowych kas oszczędności jak i zreformowanie tych instytucyj opartych dotąd na postanowieniach regulatywu z r. 1844. Rezultat obrad ankiety przedłożony został ministerstwu spraw wewnętrznych, które dało obecnie obszerną, umotywowaną odpowiedź. Nie opiewa ona tak korzystnie, jak się spodziewano w chwili poruszenia tej sprawy, bo chociaż hr. Taaffe uznaje z wdzięcznością tak udział Wydziału krajowego w ankiecie rządowej, jak i osobiste zainteresowanie się p. Marszałka tą sprawą, jednak przedstawione rządowi wnioski zostały załatwione albo odmownie, albo w sposób wymijający. Na wstępie swej odpowiedzi Ministerstwo insynuuje Wydziałowi krajowemu pośredniczenie przy wyjednaniu taniego kredytu na urządzenie nowych kas oszczędności. Kwestya ta nie przedstawia trudności, bo skoro wejdzie w życie bank krajowy, kasy oszczędności powiatowe i gminne znajdą w nim wszelką pomoc w myśl uchwały sejmowej. Skoro jednak na Wydział krajowy spada obowiązek tak znaczny, to można było spodziewać się, że zostanie mu przyznaną większa ingerencya do kas oszczędności, o co upomnieli się delegaci autonomiczni w ankiecie rządowej. Tymczasem ministerstwo zgadza się tylko na taką ingerencyę, jaką normują ustawy ze względu na wchodzący w grę majątek powiatowy lub gminny. Na proponowane przez ankietę urządzenie ekspozytur kas oszczędności po za miejscem ich siedziby, zgadza się Ministerstwo, widząc w tem dobry środek ułatwienia osobom oszczędzającym przystępu do kas oszczędności. Oczywiście urządzenie takich ekspozytur musi być oględnie przeprowadzone, aby dana była wszelka gwarancya tak co do pewności osób kierujących ekspozyturami, jak i co do kontroli wykonywanej przez zarząd centralny. Dalsze życzenie ankiety, aby rozszerzono kredyt Towarzystwom zaliczkowym i w ogóle Towarzystwom zawiązywanym na mocy ustawy z 9go kwietnia 1873 nie znalazło zupełnie przychylnego przyjęcia. Ministerstwo nie chce odstąpić od praktyki dotychczasowej, więc i nadal kasy oszczędności udzielać mogą pożyczki tylko Towarzystwom z nieograniczoną poręką i za zezwoleniem Namiestnictwa. Zrobiono tylko małe ustępstwo dla spółek gospodarczych, mających na celu podniesienie gospodarstw wspólników przez wspólne podejmowanie pewnej gałęzi produkcyi, jak n. p. spółek magazynowych, surowcowych itd., zawiązanych celem wspólnego zakupna maszyn i narzędzi rolniczych, celem ulepszenia gruntów itd. Ministerstwo oświadcza, że wyjątkowo w poszczególnych wypadkach na umotywowany wniosek Namiestnictwa zezwoli na umieszczenie w statutach kasy oszczędności postanowienia uprawniającego do użycia funduszów kasy na takie pożyczki, jednak tylko do wysokości funduszu rezerwowego i z prawem wypowiedzenia, skoro zarząd kasy oszczędności znajdzie sposobność korzystniejszej lokacyi w myśl statutu. Do tych, już i tak zbyt licznych zastrzeżeń, dodano jeszcze to, że do udzielenia takiej pożyczki kasa oszczędności potrzebuje za każdym razem zezwolenia Namiestnictwa. W końcu wyraża Ministerstwo potrzebę pojedynczego urządzania wieców kas oszczędności celem wdrożenia pewnych ulepszeń w wewnętrznem urządzeniu. Życzenie ankiety, ażeby zniesione zostało portoryum od przesyłek pieniężnych do kas oszczędności jak również z kas oszczędności, jeżeli kwota nie przewyższa 50 złr., przekazało Ministerstwo spraw wewnętrznych Ministerstwu handlu z wnioskiem przychylnym do kompetentnego załatwienia.

Jeżeli się zliczy wszystkie ustępstwa rządu, to suma nie wypadnie świetnie. Ostateczeie bowiem główne zasady urządzenia i prowadzenia kas oszczędności pozostają niezmienione. Nie powinno to jednak zrażać ani gmin, ani powiatów. Przykłady wykazały, że i dziś kasy oszczędności powiatowe i gminne mają u nas wszelkie warunki rozwoju. Po założeniu Banku krajowego warunki będą jeszcze korzystniejsze.

W chwili, gdy się tak zaostrzyła sprawa propagandy russofilskiej po wsiach, nie potrzeba zapewne zachęcać ludzi dobrej woli i instytucyj zostających z ludem wiejskim w ciągłej styczności do rozpowszechniania pożytecznych publikacyj ludowych. Nie dla zachęty zatem, lecz dla informacyi donoszę, że zawiązany przed kilku miesiącami we Lwowie komitet wydawnictwa książek ludowych wydał w styczniu trzy dobre książeczki: *Iwan Daniluk, Maciej Sikora* i *Klęska Tatarów pod Martynowem*. W grudniu wyszła równie dobrze napisana książeczka o lichwie i Towarzystwach zaliczkowych. Kto książeczki przez komitet wydawane stale chce odbierać, może wysyłać dowolną prenumeratę (komitet wydawnictwa Lwów ulica Sykstuska 33), a będzie otrzymywał każdą świeżo wydaną książeczkę aż do wyczerpania przesłanej kwoty.

Wiedeń 5 lutego.

(†) Posiedzenie delegacyj wspólnych już ukończone, ustawa upoważniająca rząd do wydatku 8 milionów złr. na środki stłumienia powstania w Hercegowinie, uchwalona jednomyślnie a w zgodnem brzmieniu przez obie delegacye, jednak uchwalona po długiéj, nie powiem bynajmniéj wszechstronnéj, lecz różnostronnéj krytyce dotychczasowego zarządu w Bośni i Hercegowinie i uchwalona z dosadnie często wyrażonemi przez wszystkie odcienia delegacyj, ale rozmaitemi i niezupełnie między sobą zgodnemi wskazówkami co do przyszłego postępowania rządu w krajach zajętych: oto ostateczny rezultat dziś zamkniętéj nadzwyczajnéj sesyi delegacyj wspólnych.

Pełne publiczne posiedzenie, drugie z kolei w teraźniejszéj sesyi, rozpoczęła dzisiaj delegacya austryacka o 11téj godzinie pod przewodnictwem p. Schmerlinga, aby wysłuchać sprawozdania swéj komisyi o rządowym projekcie żądanego kredytu. Na ławie ministrów zasiedli wszyscy ministrowie wspólni; szczupła galerya Izby panów gdzie obraduje delegacya austryacka, natłoczona była publicznością, a wielu członków obu Izb Rady państwa i wielu delegatów węgierskich, między nimi prezes ministrów Tisza, zajęli, jako słuchacze, wyznaczone im miejsca w saméj sali.

Sprawozdawca komisyi p. Russ poparł krótką przemową wniosek w konkluzyi sprawozdania postawiony, aby delegacya uchwaliła żądany kredyt 8 milionów złr. Treść przemowy Russa była następująca: Komisya nie podciągnęła bynajmniéj pod rozprawy pytania co do potrzeby i użyteczności zajęcia Bośni i Hercegowiny: rozważała tylko teraźniejszy stan rzeczy i uznała konieczność, aby cokolwiekbądź powaga monarchii była utrzymana i aby były zaspokojone wszelkie potrzeby wojska, ktore w trudnych okolicznościach ma walczyć.

Przedłożone zaś delegacyi samo sprawozdanie komisyi, orzekło tylko: że „komisya przyszła do przekonania, iż rząd był w błędzie tak co do wpływu administracyi jak co do usposobienia ludności i pomylił się w stosowności przeprowadzenia niektórych środków." Temi słowami chciała niemiecka większość komisyi wskazać, że ogłoszenie poboru wojskowego uważa, jeżeli nie za najbliższy powód, to przynajmniéj za ostatnie pchnięcie ludności do powstania. Daléj sprawozdanie wypowiada, że przy obradach w komisyi nadmieniono, iż pod trzema względami należy zmienić dotychczasowe postępowanie zarządu w Bośni i Hercegowinie. Mianowicie: 1) że trzeba przyspieszyć reformę stosunków agraryjnych. (Nawiasowo dodam tu uwagę, którą już przed dwoma laty czyniłem pisząc do *Czasu* obszernie o potrzebie rozwiązania sprawy agraryjnéj w Bośni i Hercegowinie, że dla uspokojenia tych krajów i dla uczynienia zadość prawom kmetów pokrzywdzonym przez Turków ujarzmiających te kraje, należy rozwiązać stanowczo sprawę agraryjną uwłaszczeniem kmetów przez wynagrodzenie begom za grunta dzierżawione dziś przez kmetów). Po 2) że w sprawach podatkowych, które nie w jednem miejscu wywołały niezadowolenie, należy przezorniéj postępować. Po 3) że w sprawach wyznaniowych należy o ile możności, uwzględniać religijne drażliwości wyznawców greckiego kościoła.

Lecz sprawozdanie przytoczywszy te zdania wy-

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY.

I.

Znakomity francuski krytyk Sainte-Beuve, zastanawiając się nad prowincyonalną literaturą we Francyi i nad pisarzami, których świetne pióra rdzewieją w ciasnych stosunkach małomiejskiego życia, pyta się gdzieś: Czem jest ta nieujęta właściwość, którą nazywamy wykwintnością czy smakiem, i która ulatnia się i opuszcza nas skoro się oddalamy z pewnego cywilizacyjnego otoczenia i przestajemy oddychać powietrzem pewnych miejscowości? Na czem polega ta delikatność i subtelność atmosfery, która ożywiała starożytnych pod niebem Aten? Co znaczy ten, że tak powiemy przysmak, właściwy każdemu prawdziwie wielkiemu miastu który daje *proprium quemdam gustum urbis*, który cieszył Rzymian z czasów Cezarów w stolicy świata i do którego wzdychał Cycero z głębi azyatyckiej Cylicyi? — To coś nakoniec tak rzeczywiste a tak trudne do określenia i „topniejące pod palcami za dotknięciem", co zapewnia świetność i wpływ Paryżowi, co Wolter zapisywał jako lekarstwo na recepcie dla uśpionych literatów i co nad brzegami jeziora Lemańskiego budziło u pani de Staël tęsknotę do wyziewów ulicy du Bac?

To zapytanie, które możnaby z miast pojedynczych odnieść do całych krajów, przychodzi nam zawsze na myśl, ile razy zwiedzamy wystawę w Sukiennicach i porównywamy ją z innemi podobnemi wystawami w Europie. Nie jesteśmy ślepi na jej dodatnie strony. Sądzimy, że w żadnem może mieście dzisiaj, będącem w podobnych lub przybliżonych warunkach jak Kraków, niema na polu malarstwa takiego zasobu młodych i tyle obiecujących sił i takiego posiewu samorodnych talentów, co u nas. Od lat kilkunastu, jak grzyby po deszczu rodzą się na naszym gruncie i podnoszą z ziemi malarze, którzy wystawiają na widok publiczny próby pędzla, dowodzące niekłamanych zdolności. Z każdym rokiem nieledwie werdykt opinii wybija wybitny i głośny znak na jakiemś nowem nazwisku polskiego artysty i wyróżnia je z pomiędzy tłumu. Niektóre z tych nazwisk zyskują europejskie znaczenie i są tak dobrze znane w Paryżu, Berlinie i Wiedniu, jak we własnej ojczyznie. Co więcej, szereg prawdziwych talentów, jak łan dojrzałego zboża, podszywa się ustawicznie bujną zielenią, chociaż mniej udarowanych, to pełnych zręczności i naśladowniczej łatwości, przybyszów, posiadających przynajmniej tę *facilitas potius quam facultas*, o której mówi starożytny pisarz i świadczących o urodzajnej na to ziarno glebie. Zdawałoby się, że naród pragnąłby jak najprędzej dogonić czas stracony i wydać z łona swego pod tym względem w teraźniejszości to, czego przez całą przeszłość nie dokonał. Społeczeństwo z żywem zajęciem i z chlubą na ten ruch patrzy i słusznie w nim widzi zadatek lepszej cywilizacyjnej przyszłości. Są to wszystko fakta pocieszające i trudne do zaprzeczenia.

A jednak, usunąwszy na bok znane wszystkim wyjątki, z równem prawem możnaby powiedzieć, że niema także kraju, w którymby przy tak znacznych zasobach i siłach, przy tak żywych, kolorystycznych i rysunkowych instynktach, rwących się nagle do słońca, nastrój ogólny sztuki stał tak nizko i średni poziom uczuć i myśli, był tak pospolity i banalny, — w którymby kąty Wystaw zapychane były tak niedojrzałemi i młodocianemi usiłowaniami; gdziebyśmy po dowodach tylu zdolności, doznawali tak częstego w karyerze jednych i tych samych artystów zawodu i gdzieby wreszcie pierwszemu tak pokaźnemu wrażeniu, rozpatrzenie się bliższe w treści i w istocie artystycznej twórczości tak mało odpowiadało — jak się to dzieje w naszym kraju właśnie i na naszych Wystawach.

Gdzież więc szukać należy przyczyny tego względnego rozczarowania, jeśli nie w samej publiczności, nie umiejącej się zdobyć na surowszy sąd i na wykwintniejsze wymagania, jeśli nie w ciasnej i dusznej atmosferze stosunków, zakażonej miazmatami drobnostkowych, osobistych względów i reklamą, wzywającą największe nazwiska sztuki dla podniesienia produkcyi pierwszego lepszego studenta, który o tych nazwiskach nie wiele co słyszał; — gdzie? — jeśli nie w braku tego powietrza, o którem mówi Sainte-Beuve, a które w szczęśliwszych stolicach i krajach rozwija kiełkujące zarodki, stanowi bodziec dla ambicyj, chroni tak od zboczeń, jak od upadku, budzi uczucie taktu i miary, rozszerza poglądy i pcha artystę na coraz wyższe szczeble: *excelsior!*

W tych warunkach na tem większe zasługują podniesienie prace takich artystów, z których nazwiskami spotykamy się rzadko, którzy nie odznaczają się zbyt wielką płodnością, ale umieją koncentrować swe siły i tworzą więcej dla sztuki, jak dla reklamy i dla zdawkowego handlu. Do takich należy p. Aleksander Świeszewski. Krajobraz tego malarza p. n. *Z nad brzegów jeziora Auronzo w południowym Tyrolu*, przy swych prawie mikroskopijnych rozmiarach ma cechę większego widoku i uderza starannem a u nas tak wyjątkowem wykończeniem. Perspektywa, powietrze, mgła nadwodna, lekkość i przejrzystość oświetlenia, odbijającego się tak rozmaicie na różnych gór wierzchołkach i rozjaśniającego tak magicznie ściany dalekich domostw za jeziorem, wszystko to jest w nim pełne poezyi i chociaż widziane przez małą stronę lornetki, to jednak traktowane szeroko. Może być, że niebo w górnych częściach jest w stosunku do eterycznej całości za ciężkie i za zielone, ale mimo to widok ten ciągnie oko i za każdym razem podoba się więcej. Żałować nam tylko przychodzi, że artysta tak sumienny i tak dobrze odczuwający naturę, tworzy za granicą kraju i nie maluje naszych własnych gór i jezior.

Za to p. Kochanowski, którego obrazy częściej oglądamy w Krakowie, jakkolwiek o wiele młodszy i mniej dojrzały, czuje wdzięk nadwiślańskich brzegów i pod obcem niebem nawet niezapomina o nich. Z żywą ciekawością patrzyliśmy zawsze na pierwsze próby tego malarza i z prawdziwą przyjemnością witamy każdy jego nowy utwór. W obrazie *Z naszych okolic* poznajemy tak jak w poprzednich tęskny charakter naszej ziemi, jej linije ginące w nieskończoności, jej różnorodne plany, rozmaicie zabarwione przytłumionem obłokami światłem, prostotę niepozbawioną pewnego uroczystego spokoju rodzinnych pól, i odczuwamy świeżość i wilgoć powietrza, po którego przestworach wypełniających znaczną część ram możnaby błądzić oczyma za szybującem i krzyczącem w dzień jesienny ptastwem. Wolelibyśmy wprawdzie widzieć więcej dramatyczności i światłocienia w tych ruchomych sferach i więcej wykończenia i siły

powiedziane przy obradach komisyi, nie wspomniało ani słowem, że przy tych obradach komisyi polscy i chorwaccy jej członkowie przedstawili dobitnie, że zarząd krajami zajętemi powinien być więcej narodowym, i że zaprowadzenie w Bośni i Hercegowinie zarządu autonomiczno-narodowego, może zapobiedz ponowieniu się powstań. O tem zdaniu polskich członków komisyi nie wspomniano wcale w sprawozdaniu, a gdy ci przy ostatecznem redagowaniu sprawozdania zażądali, że gdy o wszelkich zdaniach wyrażonych w komisyi nadmieniono w sprawozdaniu, należy także i o tem ich zdaniu przynajmniej nadmienić, większość komisyi odrzuciła to żądanie 11 głosami przeciwko 7, gdyż nawet do stronnictwa autonomistów należący p. Lienbacher głosował przeciw temu żądaniu.

Dlatego gdy przewodniczący p. Schmerling otworzył dzisiaj rozprawy nad sprawozdaniem komisyi, zapisali się do głosu przeciw temu sprawozdaniu: Ks. Jerzy Czartoryski w imieniu delegatów polskich i poseł chorwacki Klaic deleg. z Dalmacyi. Wspomnieć tu jeszcze winienem, że delegaci polscy tak na poufnej swojej naradzie, jak i na naradzie z innymi delegatami z prawicy, przedstawiali, iż będą głosować za uzwoleniem na wydatki w celu stłumienia powstania w Hercegowinie, ale równocześnie wypowiedzieć dobitnie należy, że jedynie utworzeniem w Bośni i Hercegowinie zarządu autonomiczno-narodowego można zapobiedz na przyszłość powstaniom. Zdanie to poparli gorąco: ks. Adam Sapieha i ks. Czartoryski, podzielali zaś je w końcu jednomyślnie wszyscy delegaci polscy, a także delegaci chorwaccy Klaic i Tonkli.

Pierwszy głos po sprawozdawcy zabrał deleg. z Dalmacyi p. Klaic. Rzekł on, że w ludności chorwacko-serbskiej zamieszkującej Bośnię i Hercegowinę, żyje niezatarta tradycya dawnej niepodległości, wspomnienia bohaterskiej przeszłości i silne poczucie narodowe, którego niezdołało zniszczyć kilkowiekowe jarzmo tureckie; że jeżeli monarchia rakuska chce przyciągnąć te ludy, winna niemi zarządzać w duchu narodowym. Zajęcie Bośni i Hercegowiny wtenczas ściągnie wielki cel polityczny, jeżeli monarchia rakuska postawi tam chorągiew, około której skupiać się będą ludy słowiańskie na półwyspie bałkańskim. Nie należy tam dawać się panslawizmowi, gdyż przeciw temu ruchowi najskuteczniejszą jest bronią, jeżeli ludy południowo-słowiańskie, mianowicie Chorwaci i Serbowie mają silne poczucie swojej indywidualności narodowej i nie chcą utonąć w morzu panslawistycznem, ale pragną pozostać Chorwatami i Serbami.

W końcu swej mowy zwracając się do ministra wojny, wspomniał o dwóch uciążliwościach, na które się uskarża Dalmacya a którą ma zaszczyt reprezentować. Mianowicie: że 20 pułk piechoty, z Dalmatyńców złożony, posłano do Hercegowiny na linię bojową i że powołano w Dalmacyi pod broń dwa bataliony obrony krajowej. Już same moralne pobudki zdają się nakazywać, aby do boju w południowej Dalmacyi nie posyłać pułku z Dalmatyńców złożonego, bo może się zdarzyć, że bracia będą walczyć przeciw braciom.

Po Klaicu przemawiał delegat Sturm za wnioskiem komisyi.

Z kolei zabrał głos ks. Jerzy Czartoryski lecz mowy jego streszczać tu nie będę, gdyż podaję ją in extenso według zapisków stenograficznych.

Po ks. Czartoryskim przemawiał deleg. Plener zapisany za sprawozdaniem komisyi. Wystąpił on z ostrą a nawet pod niektóremi względami słuszną krytyką działania rządu w sprawie zajęcia Bośni i Hercegowiny. Nie ukrywał, że zajęcie Bośni i Hercegowiny jest niedołężne, bo połowiczne. Niepołowicznie sobie wyjaśniano całe dążenie do rozwiązania sprawy wschodniej, nie wytknięto należycie drogi, a na kongresie berlińskim większy cel osiągnąć było można, gdyby go dobrze obmyślono i energicznie popierano. Co do zarządu wewnętrznego, zdaniem mówcy, nie w duchu słowiańskim, ale w duchu wyłącznie niemieckim należy zarządzać. Przemawia też mówca za rozwiązaniem sprawy agrarnej, bo w tej sprawie można przyciągnąć ludność chrześciańską, kmetów, w których przyszłość kraju spoczywa, a nie w begach osiadłych i do próżnowania przywykłych. Po tej krytyce postępowania rządu, zwrócił się p. Plener przeciw żądaniom wypowiedzianym przez delegatów Klaica i Czartoryskiego.

Po mowie Plenera, zabrał głos minister Szlavy. Najprzód zwrócił się do żądań postawionych przez Klaica i Czartoryskiego, aby zarząd Bośnią i Hercegowiną był narodowy. Usiłował udowodnić że rząd jest on o tyle narodowym, o ile być może. Przy małym stopniu wykształcenia krajowców, nie można było nimi obsadzić urzędów, ale na 760 urzędników administracyjnych, sądowych, leśnych i t. d. w Bośni i Hercegowinie, przeszło 600 urzędników należy do narodów słowiańskich, są to Chorwaci, Słoweńcy, Czesi, Polacy, Serbowie. Jednak minister nie przeczy, że w takim kierunku narodowym jaki właśnie przedstawia, i jakiego według jego mniemania, żądał książę Czartoryski, będzie można jeszcze iść dalej. Ale deleg. Klaic zdawał się żądać czego innego, bo mówił o zjednoczeniu ludów południowo-słowiańskich — w tym kierunku rząd nie pójdzie. Potem zwrócił się minister Szlavy bardzo ostro przeciw zarzutom p. Plenera. Odczytał ustęp z pierwszej odezwy feldmars. Filipowicza, wydanej przed wkroczeniem wojsk austryackich do Bośni i udowadniał następnie, że rząd trzymał się ściśle zasad w tej odezwie wypowiedzianych; przeto niesłusznym jest zarzut wahania się, zmienności i braku systemu. W owej odezwie orzeczono, że teraz ustanie w Bośni i Hercegowinie panowanie jednych wyznań i klas nad drugiemi, a wszystkim bez różnicy wyznania i stanu wymierzana będzie jednaka sprawiedliwość.

P. Plener zarzuca, że nie uregulowano kwestyi agrarnej; lecz nie wypowiada w jaki sposób chce, aby ta kwestya była uregulowaną? Czy sądzi, że należało ziemię dzierżawioną przez kmetów, a będącą według praw dotychczasowych własnością begów, odebrać begom bez wynagrodzenia i oddać kmetom? Skąd zaś wziąć pieniędzy na wynagrodzenie?

W końcu rozpraw zabrał jeszcze głos p. Grocholski dla sprostowania twierdzeń p. Sturma a p. Klaic dla odparcia zarzutów także p. Sturma jakoby chciał walkę narodowościową wprowadzić do armii. Wreszcie po głosie sprawozdawcy p. Russa, który przemawiał w tym samym duchu co Sturm, przystąpiono do głosowania i przyjęto jednomyślnie wszystkie trzy krótkie a same artykuły projektowanej ustawy. Poczem stwierdziwszy, że brzmienie uchwał obu Delegacyj jest zgodne, zamknięto protokół obrad.

Gdy w ten sposób Delegacya spełniła zadanie, dla którego zwołaną została na nadzwyczajną sesyę, prezes ministrów wspólnych hr. Kalnoky złożył jej w imieniu rządu podziękowanie, a przewodniczący p. Schmerling po krótkiej przemowie ogłosił sesyę jej zamkniętą.

Wiedeń 6 lutego.

(188-me posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 10, poświęca wspomnienie pośmiertne ś. p. Józefowi Tyszkowskiemu. My, którzyśmy bliżsi byli zmarłemu — powiada p. Smolka — wysoko ceniliśmy prawość jego charakteru i jego zasługi. Nasz żal jest szczery, a sądzę, że i wy podzielacie z nami to uczucie i pozwolicie, abym wyraz ubolewania kazał zapisać do protokołu. Izba przez powstanie z miejsc przyzwala i zarazem czci pamięć zmarłego.

Izba przystępuje do obrad nad projektem ustawy o podwyższeniu cła od nafty zagranicznej i opodatkowaniu nafty krajowej. Imieniem komisyi podatkowej sprawozdawca pos. Chamiec zaleca projekt rządowy z drobnemi tylko zmianami co do kontroli podatkowej.

Zapisali się do głosu: przeciw projektowi pp. Mauthner, Roser, Auspitz, Tausche, E. Süss, Menger, Lienbacher, Obratschai, Matschcko i Hallwich; za projektem pos. Adamek.

Poseł Mauthner sprzeciwia się projektowi nakładającemu ciężar ogromny na biedną ludność, a jakby ciężaru większego nie ponosiły klasy zamożne. Nie odczują też podwyższenia cła od jednego przedmiotu, nie będzie większe zeszłe, jakie zjadą się w taryfie celnej.

Poseł Adamek oświadcza się za projektem, bo przedstawia on pomoc w usunięciu niedoboru w skarbie; do tego po za ludzkość powinna się przyczynić. Nie tając sobie, że projektowana ustawa ma swoje ujemne strony, będzie głosował za nią.

Poseł Mauthner sprzeciwia się wszystkiego popierał poprawki. Będzie tedy za projektem, przyjmując rządowi konieczność opodatkowania przemysłu kapitału i głosował się po rządzie, że energicznie, nie dotychczas, weźmie się do rzeczy.

Poseł Roser dowodzi, że w projekcie równość ogromnego ciężaru dla biednej ludności, a który niezwykle, że opodatkowanie wszelkie innego także tańszego oświetlenia, że sprzeciwia się wszelkim racyonalnym poglądom i zasadom, głosować będzie przeciw tejże specyalności.

Poseł Süss w obszernem przemówieniu występuje jako rzecznik galicyjskiego przemysłu naftowego. Mówca wykazuje najnowszą historyą francuskiego cła od nafty za cesarstwa aż po czas ostatni. Przechodząc do obrony galicyjskiego przemysłu naftowego, wykazuje niebezpieczeństwo zagrażające mu od strony rumuńskiej i rosyjskiej. Dowodzi tego mówca, że nietylko rumuńska nafta surowa przez granicę węgierską, lecz i dla rosyjskiej znajdą się drogi do Węgier przez Rumunię. Ropa rosyjska zaś jest tem więcej niebezpieczna dla produkcyi galicyjskiej, że wszystkie jej części składowe dadzą się użyć do fabrykacyi innych przedmiotów, podczas gdy ropa galicyjska daje tylko naftę. Dalej wykazuje mówca korzyści, jakie z projektu przypadną Węgrom i skarbowi węgierskiemu z krzywdą dla produkcyi galicyjskiej i dla skarbu austryackiego. Układ zawarty z Węgrami, na którym opiera się projekt, jest to błąd ogromny. Przemysł galicyjski skazany jest na upadek, bo nie wytrzyma konkurencyi z naftą rumuńską i rosyjską. Jeżeli prawica mimo to głosować myśli za projektem, uczyni to nie dla państwa, jak utrzymuje lecz jedynie dla podtrzymania jeszcze przez czas niejaki rządu dzisiejszego, który utrzymać się nie może (*Rzęsiste oklaski z lewicy*).

Po przemówieniu posła Tauschego przeciw projektowi zamknięto dyskusyę.

Zabiera głos minister skarbu p. Dunajewski do przemówienia nie tak długiego jak zwykle, ale jak zwykle tak i dziś dosłyszanego tylko przez otaczające go koło posłów. Ile dowiedzieć się mogłem, pan minister pierwszą część przemówienia poświęcił teoretycznym, poniekąd naukowym wywodom o zaletach podatków pośrednich przed bezpośredniemi a szczególniej podatków spożywczych które są najwydatniejsze dla skarbu, a zarazem najdogodniejsze dla opodatkowanych bo ci sami się opodatkowywują w miarę swej możności i nie czują ciężaru podatku, bo składają go w minimalnych cząstkach. W drugiej zaś części przemówienia wywodził pan minister, że podatek od nafty nie będzie zbyt wielkim ciężarem i że przemysłowi naftowemu w Galicyi żadne nie zagraża niebezpieczeństwo, bo dotychczasowy dowóz ropy rumuńskiej do destylacyj węgierskich jest bardzo mały, a z rządem węgierskim układa się rząd wiedeński o to, aby nafta rosyjska nie była przemycana pod firmą ropy rumuńskiej do Węgier.

Dyskusya na nowo otwarta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 7 lutego.

☐ Od kilku dni krążą pogłoski o zajęciu Czarnogóry przez wojska austryackie w razie, gdyby książę Mikołaj nie wypełnił warunków podanych mu w formie *ultimatum* itp. Dowiaduję się z dobrego źródła, że pogłoski te są absolutnie fałszywe i tendencyjne, oraz że gabinet wiedeński jest przeciwnie, mocno zadowolony z zachowania się przyjaznego księcia Mikołaja oraz księcia Milana. Rząd tutejszy ma przekonanie, że w osobistej polityce tych dwóch książąt nie zajdzie na przyszłość żadna zmiana. Chodzi o to, aby urzędowa Czarnogóra nie brała udziału w powstaniu. Wiedzą tu dobrze, że książę nie jest w stanie powstrzymać prądu anti-austryackiego i że ludność Czarnogóry sprzyja całem sercem powstaniu. Wdanie się Austryi nie zmieniłoby tej sytuacyi, a przeciwnie mogłoby ją znacznie skomplikować, bo wywołałoby najprzód ogólne pospolite ruszenie Czarnogóry. Dzisiaj udział Czarnogórców jest skrytym, i pomoc, jaką ci ostatni przynoszą powstańcom, może tylko chyba przedłużyć wojnę i przysporzyć Austryi większych kosztów, ostatecznie zaś nie ulega wątpliwości, że powstanie pomimo tej pomocy zostanie zgniecionem. To samo rozumowanie zastosować można do Serbii.

Zadaniem gabinetu wiedeńskiego, jak to już oświadczył p. Kalnoky wobec Delegacyj, powinno być uniknienie wszelkiego konfliktu z Czarnogórą lub Serbią, który pociągnąłby za sobą nieobliczone następstwa. Co zaś do Rosyi i do czynności komitetów panslawistycznych i innych, które znalazły echo we wschodniej Galicyi, jak to donoszą ostatnie wiadomości, to i tu rząd austryacki powinien dołożyć starań, aby akcyę tę zewnętrzną i wszystkie wynikające z niej szkodliwe wpływy sparaliżować. Rosyi urzędowej nie można winić, jak nie można robić rządu niemieckiego lub innych odpowiedzialnemi za agitacyę socyalistyczną. Tym sposobem, jak widzimy, wszelka możliwość nieporozumień z Rosyą lub z południowymi sąsiadami jest wykluczoną *à priori*.

W sprawie Egipskiej nastąpiła zmiana na lepsze, której zresztą spodziewać się należało, za wstąpieniem pp. Freycineta i Leona Saya do gabinetu.

P. Freycinet oświadczył p. Lyons, posłowi angielskiemu w Paryżu, że rząd francuski będzie odtąd działał w kwestyi egipskiej w porozumieniu z całą Europą. Podróż p. Goeschena do Berlina jest w związku z tem oświadczeniem.

Sprawy zagraniczne.

Francya.

W poniedziałek toczyły się w francuskiej Izbie deputowanych rozprawy nad interpelacyą ze skrajnej lewicy o rewizyę konstytucyi. Wnioskodawca Granet wyłuszczył interpelacyę. Dziwi go, rzekł, że Ferry, który stawał w obronie art. 7 i Freycinet, który zamierza wstrzymać się z krokami przeciw księżom, zasiadają razem w gabinecie. Poprzedni gabinet upadł z powodu kwestyi rewizyi; obecny więc musi ją umieścić na swym programie. Mówca odczytał ustęp z mowy Leona Saya do wyborców, w której tenże wyraża się za nagłą potrzebą rewizyi. Clémenceau zawołał: Say nie był jeszcze wtedy ministrem! Właśnie ministeryum obecnie, mówił dalej Granet, liczące w gronie swojem postępowych senatorów, ma obowiązek przemawiać w senacie za rewizyą. Wreszcie żąda mówca, aby rząd przedłożył Senatowi uchwalony przez Izbę projekt rewizyi. Freycinet oświadcza, że w myśl konstytucyi obie Izby muszą z własnej inicyatywy orzec pod względem rewizyi. Izba niema prawa dawać senatowi poleceń, rząd przeto nie ma prawa przekazania uchwały Izby senatowi. Dalej rozbiera mówca przepisy konstytucyi, a słowa jego znajdowały burzliwe odparcie ze strony skrajnej lewicy. Wreszcie rzekł Freycinet: My czekamy tylko chwili, gdy będziemy mieć silną większość, abyśmy z Izbą, a przez nią ze senatem mogli się porozumieć; teraz rewizya napotyka nieprzeparte trudności; rząd podejmie ją w stosowniejszej chwili. Izba jeszcze nie wypowiedziała wyraźnie swojej myśli. Wotum jej nie wyszło z większości republikańskiej. Obowiązkiem naszym nie jest bronić naszego stanowiska, ale załatwiać sprawy państwa. Nie przedsięweźmiemy żadnego kroku, który nam wróży niepowodzenie. Im liczniejszą będzie większość, tem więcej siły nam udzieli, i tem łatwiej będziemy mogli uczynić życzeniom Izby zadosyć. Lockroy nadmienił że możnaby powiedzieć, że Izba przez zawiść obaliła poprzedni gabinet, a gdy ten upadł, wyparła się zdania swego. Gattineau wniósł wreszcie następujący porządek dzienny:

„Izba polegając z zaufaniem na oświadczeniu rządu i ufając jego stanowczej woli urzeczywistnienia żądanych reform, przechodzi do porządku dziennego“.

Rząd zgodził się na taki porządek dzienny. Izba uchwaliła go wreszcie 287 głosami przeciw 66. Wstrzymali się od głosowania prawica i około 110 republikanów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lutego.

Namiestnik hr. Alfred Potocki przejechał dziś rano ze Lwowa przez Kraków do Wiednia. Tymsamym pociągiem przejechali do Wiednia marszałek Zyblikiewicz i hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

— **Na audyencyi** poniedziałkowej przyjmował Cesarz tajnego radcę p. Pawła Popiela.

— **Karnawał.** Do najświetniejszych zabaw tegorocznego karnawału, zaliczyć należy bal wczorajszy u hr. Bronisławów Lasockich. Szeroko rozwarły się podwoje gościnnego domu, a obok blasku pań i ochoczości młodzieży, która do rana tańczyła pod doskonałym i tak już znakomicie wypróbowanym kierunkiem p. Henryka Tomkowicza, bal ten miał tę wyższą cechę, jaką nadaje obecność powag przewodniczących w życiu naukowem, obywatelskiem i autonomicznem naszego miasta.

— **W sprawie wystawy przemysłowo-rolniczej w Przemyślu**, połączonej z wystawą krajową, a mającej się odbyć w roku bieżącym, dowiadujemy się, że Rada zawiadowcza Kolei Karola Ludwika na wniosek jeneralnego Dyrektora p. Sochora uchwaliła 500 złr a jako subwencyę dla tejże wystawy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bobiatyn w powiecie Sokalskim 200 złr. zapomogi na budowę szkoły.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W niedawno wydanym spisie oficerów wojsk polskich z r. 1831, ozdobionych krzyżem wojskowym „Virtuti militari,“ nieznajduję mego nazwiska. Załączając poniżej dowody, upraszam szan. Redakcyę, aby raczyła je powtórzyć.

Kraków 5 lutego 1882.

Hieronim Korczak Salomoński.

Zaświadczam, jako Hieronim Korczak Salomoński, podporucznik z Legii litewsko-ruskiej pieszej, służył w tym pułku przez czas wojny 1831 r. Odbył wszystkie bitwy z tym pułkiem od początku naszej kampanii. W bitwie pod Ostrołęką był przedstawionym do krzyża, lecz dla braku ich, dostał tylko pochwałę, także pod Iłżą odznaczywszy się na tyralierach, przedstawiony po drugi raz do tegoż honoru, lecz opuszczając Polskę, nieodebrał go. — *Izydor Dembiński*, podporucznik z Legii litewsko-ruskiej pieszej, ozdobiony krzyżem srebrnym pod Ostrołęką.

Na żądanie kolegi Hieronima Salomońskiego miło mi jest dołączyć na tem świadectwie mój potwierdzający podpis. Paryż, 18 czerwca 1856. *Hipolit Błotnicki*, b. adjutant batalionowy Legii litewsko-ruskiej pierwszej O. K. W. Z.

Upoważniam p. Hieronima Salomońskiego podporucznika do noszenia krzyża złotego wojskowego polskiego. Dnia 20 czerwca 1856 Paryż. Były naczelny wódz jenerał *Rybiński*.

Zaświadczam o rzetelności wszystkich podpisów w tym akcie umieszczonych. 21 czerwca 1856. Paryż. Pułkownik *Antoni Górecki*, kawaler legii honorowej.

Zgłosiła się do nas również rodzina ś. p. Konstantego Kiernickiego, który ozdobiony będąc złotym krzyżem „Virtuti militari,“ pominięty został w spisie. Dokument nadający tę dekoracyę, brzmi: N 1351. W Pradze d. 3 czerwca 1831. Szef sztabu głównego do Jpana Kiernickiego Konstantego, podporucznika pułku 5go strzelców konnych. Zawiadamiam pana Podporucznika, iż naczelny wódz siły zbrojnej narodowej zaszczycił go ozdobą krzyża wojskowego złotego, na który patent w zwykłej formie później odbierzesz. Generał dywizyi *Tomasz Łubieński*.

— **Przeworsk** 6 lutego. W d. 4 b. m. między godziną 9 a 10 zdarzył się tu tragiczny wypadek. ... wien rzemieślnik powracając do domu z roboty, ... stał przez spłoszonego konia pędzącego z wózkiem tak silnie dyszlem w głowę uderzony, że dyszel do mózgu doszedł. Natychmiastowa pomoc lekarska niezdołała mu przywrócić przytomności i w kilka godzin umarł.

— **Zygmunt Michałowski**, inżynier kolei warszawsko-bydgoskiej, umarł w Warszawie 5go b. m. Przedwczesny był to zgon, który przeciął życie pracy i obowiązku. Obok nieszczęścia rodzinnego, które wzbudziło szeroki współudział wśród rodzin spokrewnionych i licznych przyjaciół, jest to strata publiczna, bo Zygmunt Michałowski mógł być wzorem jak służyć krajowi umiejętną i zawodową pracą. Wychowany w Belgii i Francyi, przywiózł z sobą z zagranicy wysokie uzdolnienie techniczne, a zachował, owszem spotęgował w sobie grunt polskich uczuć i silnych katolickich zasad. Powróciwszy do kraju z zapałem oddał się zawodowi technicznemu. Przy budowie kolei przemysko-łupkowskiej zajmował jedno z kierowniczych stanowisk, następnie przeniósł się do Królestwa Polskiego, gdzie znalazł nowe pole dla swych zdolności; ożeniony z Maryą Popielówną córką ś. p. Ludwika, a wychowaną w domu pp. Pawłów Popielów, stworzył ognisko szczęścia domowego, opartego na pracy i wierze, które łączyło dwa rody zbliżone już do siebie wspólnością zasad i moralnym wpływem wśród naszego społeczeństwa.

Pomnik ś. p. margrabiego Aleksandra Wielopolskiego wzniesiony został, jak donoszą dzienniki Warszawskie, w kościele parafialnym we wsi Młodzowy w powiecie proszowskim. Pomnik wykuty w Kielcach z krajowego marmuru. Rysunek jest dziełem p. Krupińskiego budowniczego z Krakowa. Medalion bronzowy zmarłego w popiersiu wykonał p. Pollak w Dreznie. Na pomniku znajduje się napis w języku łacińskim, który przepolszczony brzmi: D. O. M Aleksander hr. Wielopolski margrabia na Mirowie Gonzaga Myszkowski. Urodzony we wsi Sędziejowicach 13 marca 1803 r. Bogobojnością i miłością ojczyzny odznaczający się. Siłą charakteru i wielkością duszy znakomity. W sztukach i naukach sławny. Obroniwszy mienie rodzinne, niejednokrotnie wszystkie starania na korzyść kraju obracał. Za panowania Aleksandra II włościan Królestwa polskiego od pańszczyzny uwolnił. Żydom obywatelstwo wyrobił. W Warszawie Szkołę główną założył. Zniosłszy ciosy czasów ciężkich, zmarł w Dreźnie 30 grudnia 1877 r. Pochowany w Młodzowach majętności swojej. Ojcu najlepszemu syn najpokorniejszy.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 9go: *Rozbitki.*

W sobotę 11go: **Rodzina**, dramat J. I. Kraszewskiego i Kazimierza Zalewskiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Hoffmannowej.

W niedzielę 12go: *Trójka hultajska* czyli *Gałganduch.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 7 lutego pogoda; termometr od +2·7 spadł na —2·0 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 8 stan jego był 750·1 millim., termometru —2·6 C. — Wiatr zachodni.**

— **We czwartek 9go lutego: Ś. Apolonii p. m.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W teatrze przy ulicy Wolskiej na wczorajszem przedstawieniu scena była już dobrze oświetloną. Nadeszły bowiem z Wiednia lampy z reflektorami, które podwoiły światło.

Dziś odbyły się dwie próby z **Rodziny** dramatu J. I. Kraszewskiego i K. Zalewskiego, który odegranym zostanie w sobotę na benefis p. Hoffmannowej. Wszystkie role w tym utworze są jak najstaranniej obsadzone.

P. Modrzejewska wystąpiła w Warszawie z ogromnem powodzeniem w *Frou-frou*, następnie grać będzie w wznowionym dramacie Szymanowskiego p. t. *Posąg*.

---

w stałych, zwłaszcza pierwszych planach. Roślinność, drzewa i formacye gruntu są za ogólnikowe, za nadto szkicowe, szematyczne i pospolite. Lecz nie wątpimy, że artysta tak młody i tyle temperamentu i uczucia prawdziwego pejsażysty posiadający, nie utonie w mglistym impresyonizmie i po nad te wady się z czasem podniesie. Obawiamy się tylko, widząc zawsze w jego obrazach też same okolice, przy tem samem oświetleniu i takim samym nastroju, aby ta jednostajność przedmiotów nie zmieniła się w nim w monotonność twórczości i nie przeszła w manierę.

Na polu malarstwa rodzajowego prawdziwy znawca wyróżni wdzięczny obrazek prof. Löfflera, skomponowany z umiejętną znajomością warunków sztuki, prosty, streszczający całą myśl w grze i w wyrazie twarzy trzech postaci, przypominający układem niektóre holenderskie kompozycye z najlepszej epoki, ale nieco konwencyonalny w strojach, ogólnikowy w traktowaniu draperyj, spłowiały, że tak powiemy, w kolorycie i nie mający dosyć tej plastycznej siły, któraby dostrajając figury do żywych i wymownych głów mogła zapewnić całości trwałość wrażenia. P. Buchbinder należy tak jak p. Świeszewski do tych artystów, którzy nie często się pokazują na naszych wystawach, ale skoro się pokażą, to ciągną zwiedzających. Głowa jego *Mieszczki XVI w.* mimo zbyt płaskiego modelunku i jednotonnej karnacyi jest tak subtelnie wykończona i z takim efektem w malowniczym swym stroju wystawiona na światło, żeby jej najwybredniejszy amator nie wahał się zawiesić w swoim gabinecie. Na uwagę też zasługują jasne i dowcipne obrazki p. Włodzimierza Łosia. W jego *Zakąsce na polowaniu* znać obserwacyę, znać koncept dający fizyognomię treści i rozmarszczający czoło. A przytem jak się dobrze ta barwna drobnostka do złotej obwódki ram układa: *comme elle fait bien dans l'or*, jakby powiedzieli Francuzi. P. Piotrowski nie ma tej wesołości i daje zanadto wielkie stosunkowo do przedmiotu swoim utworom rozmiary, ale w obrazie *U brodu* mimo pewnej niedojrzałości, nie panującej dostatecznie nad formą, składa dowody obiecującego talentu.

W portretowem malarstwie mamy przed sobą pp. Leopolskiego, Ambrożego Grabowskiego i Marcelego Krajewskiego. O dwóch pierwszych pisaliśmy na innem miejscu w swoim czasie, ale ostatni pojawił się od niedawna na horyzoncie i zwrócił na siebie ogólną uwagę. Trzy są na wystawie portrety tego malarza. Portret znanego Krakowowi utalentowanego rzeźbiarza p. Gujskiego, portret jakiegoś inżyniera czy architekty z cyrklem w ręku i portret młodej damy zapinającej rękawiczkę. Każdy z nich jest inny i w inny sposób traktowany. Powiedzieć można, że do każdego typu ręka artysty odpowiednio ruch pędzla dostrajała, co dowodzi wielkiej giętkości talentu i głębokiej artystycznej finezyi, tak ważnej dla portrecisty. Rozmiary tego sprawozdania nie pozwalają nam wejść w ich bliższą analizę, tak, jakby na to zasługiwały. Wszystkie są dość subtelne w modelunku i w karnacyi, a głowa w portrecie p. Gujskiego pod względem charakterystyki idącej w głąb indywidualności nie zbladła by obok najlepszych współczesnych portretów francuskich, ale wszystkie zarazem psuje jakaś ekscentryczność. Dla czego p. Gujski ubrany jest w kanarkowy szlafrok z fijoletową podszewką i dla czego go malarz ustawił na jasnem, różowo-buraczkowem tle? Dla czego ten architekt o czarnych źrenicach występujących naprzód i o energicznej fizyognomii, rzucającej się tak w oczy, podniósł ten roztwarty cyrkiel w górę, tak, jakby nas chciał nim ugodzić? Dla czego nareszcie ta dama każe nam patrzeć przez całą wieczność na żółtą rękawiczkę wystawioną na wysokość głowy, jako na rzecz najważniejszą jaką posiada? Są to tajemnice rażące w skutkach uczucie dobrego smaku, psujące wrażenie poprawnych i mających wyższą wartość portretów i do których nieznany nam klucz pozostał w ręku artysty.

Jeżeli do tego dodamy trochę za szeroko traktowane, za mało zkondensowane, ale energiczne w fakturze i w tonie studya p. Teodora Axentowicza, jak *Głowa z białą kryzą około szyi*, jak postać *Starca wspartego na kiju* lub na wpół nagiego *Pustelnika*; jeżeli zrobimy wzmiankę o studyach p. Tadeusza Grocholskiego, ucznia paryskiego Bonnat'a, w których znać szkołę mistrza; jeżeli zastanowimy się chwilkę nakoniec nad *Pocałunkiem Judasza* p. Jacka Malczewskiego, aby w nim uznać talent prawdziwy, pełen wyższych a tak u nas wyjątkowych i wiele obiecujących aspiracyj, a który nas w tym utworze tak smutnie zawodzi, to damy czytelnikom *Czasu* wyobrażenie o najlepszej stronie wystawy w Sukiennicach i nieledwie o całym kwiecie z jej barwnego ogrodu. O wielkiej rozmiarami i pretensyonalnej illustracyi p. Wandalina Strzałeckiego do jakiejś romantycznej opery, i o młodzieńczych próbach p. Zygmunta Sokołowskiego, w których przy surowej cierpkości niedojrzałego owocu, czuć soki żywotne, nie potrzebujemy się rozpisywać.

W dziale rzeźby godne są uznania: piękna głowa Chrystusa p. Dauna i charakterystyczne figurynki brązowe p. Feintucha: żyd i chłopiec z dzbankiem.

Ależ poza tem ile naiwności w samem malarstwie i ile zawodów! Czyż można wystawiać takie obrazy na widok publiczny jak natura martwa z jarzyn, jak *Ocalone rozbitki*, jak *Wyjazd na nocne pastwisko*, i inne podobne elukubracye, pełne dobrych a nawet widocznych intencyj, drogocenne dla sióstr i matek, ale nie posiadające żadnej, mogącej ogół interesować wartości? Czyż nie lepiej by zrobił ten młody artysta, który w pierwszych swoich studyach obiecywał zręczność i pewność obserwacyi w stosunku do męzkiego życia na wolnem powietrzu, do łowiectwa i sportu, gdyby pędzący gdzieś sztab cynowych żołnierzy po zapadającem się bagnie, pozostawił w swojej pracowni?

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych krakowskie zżyło się z rozwojem artystycznym kraju i oddało mu wielkie usługi, ale, jak to wszystko dowodzi, nie umiało się podnieść na wysokość rosnących wymagań. Rozszerzający się ruch i obudzona twórczość potrzebowały i potrzebują kierunku, wskazówki, bodźca i zachęty, które dać może i dać powinna tylko surowość sądu nieubłagana dla mierności, próżniactwa i nieuzasadnionych pretensyj. A któż powinien właściwszym być tych zasad stróżem, jeżeli nie najstarsza, jeśli się nie mylimy, u nas na tem polu instytucya? Ten brak ożywczej atmosfery i ta korrupcya reklamy, o których mówiliśmy na wstępie, byłyby mniej dla sztuki naszej dotkliwe, gdybyśmy w chaosie naszych stosunków mieli chociaż jedno *sanctuarium*, strzegące zazdrośnie świętego ognia i pilnujące zdrowych a obowiązujących każdą twórczość tradycyj.

Maryan Sokołowski.

Wiedeńskiej akademii umiejętności przesłał profesor Dr A. Adamkiewicz z Krakowa dwie prace swoje: „O naczyniach krwionośnych w mleczu pacierzowym człowieka“ i „O naczyniach powierzchni mleczu pacierzowego.“

Prof. Łamański ma mieć w Petersburgu odczyt na cel dobroczynny. Za przedmiot obrał sobie *Polska historyografia*. Treść odczytów wzbudza powszechną ciekawość. P. Łamański ma mówić głównie o polskich historykach z ostatniego dziesięciolecia i wykazać znaczenie szkoły historycznej Lelewela i działalność Helcla.

Treść N. 318 *Biesiady Literackiej*, illustr. tygod. Z Warszawy; Dziwne serce, opowiadanie przez autora Obrazków Szląskich (dok.); Za grobem, wiersz przez E. Znatowicza; O naszych pensyach żeńskich, przez Wincentego Dawida (dok.); Z poza miedzy, przez Ar.; Oszukują, bo muszą, przez T. Ro.; Niegodny, powieść przez M. Ludolffa (c. d.); Listy polityczne; Kalendarzyk; Odpowiedź; Pytania; Okruszyny; Ze skarbca prawd; Gazetka; Do wszystkich; Sprawozdanie handlowe; Ofiary: na pomnik Mickiewicza; dla starca Adama Skarbka Malczewskiego w Omsku; dla biura informacyjnego. Rysunki: Złe przeczucie (obraz Nellwsa); Napad pieszczochów (obraz Echtlera); Pierwsza lekcya (obraz Laandsera); Rebus. Dodatek powieściowy zawiera powieść „Zaraza w Marsylii“ ark. 5.

Treść N. 5 *Wędrowca*: Meteory (z drzew.); Szkice etnograficzne z Pruskiej Litwy, przez Dr J. J. Ossowskiego (c. d.); Życie zwierząt na pobrzeżu Sahary (dok.); Notatki z wycieczki do Czarnohory, podał J. Bąkowski; Dziennik podróży naokoło świata; Między Eskimosami; Hiszpania; Kronika geograficzna; Nowości; „Narzeczona żeglarza,“ pow. z ang. (c. d.). Do tego numeru dołączony jest 27. arkusz dzieła „Marokko,“ wspomnienia z podróży E. Amicisa.

Sprawy sądowe.

Kraków 7 lutego.

Kradzież w kościele N. P. Maryi.

Skład trybunału: Przewodniczący, radca s. kr. p. Leichamscheider. Wotanci: radca p. Mikuszewski i sekretarz p. Pederowicz. Zast. prok. p. Łukaszewski. Obrońca, Dr Dadlec.

Przed trybunałem przysięgłych odbyła się dziś rozprawa przeciw Teofilowi Bieleckiemu sprawcy znanej kradzieży popełnionej w zeszłym roku w kościele N. P. Maryi.

T. Bielecki, ślusarz ze Lwowa, przebywający chwilowo w Krakowie, zakradł się dnia 26 sierpnia 1881 r. do niższej wieży kościelnej. W noc dopiero wszedł do kościoła, rozbił 7 skarbon z ofiarami pobożnych i pieniądze w nich znalezione zsypał do pokrowca zdartego z ołtarza; zerwał dalej lampę wiszącą, ale przekonawszy się, że nie jest srebrną, porzucił ją; próbował i do zakrystyi się dostać, ale silny i sztuczny zamek oparł się jego zbrodniczym rękom. Następnie rozbił kłódki i zamek od drzwi od strony ulicy Floryańskiej i wydostał się w ten sposób z kościoła. Niedługo atoli cieszył się Bielecki zdobyczą, gdyż policyi udało się zaraz na drugi dzień wyśledzić zbrodniarza i ująć go w hotelu lwowskim w chwili, gdy był zajęty liczeniem i sortowaniem skradzionych pieniędzy. Znaleziono przy nim tylko 285 złr., gdyż przeszło 20 złr. wydał już na zakupno zegarka, kapelusza i innych rzeczy.

Jak w toku śledztwa tak i podczas rozprawy dzisiejszej, oskarżony wyparł się zarzuconej mu zbrodni, starając się rozmaitemi wykrętami i fałszywem przedstawieniem sprawy sędziów w błąd wprowadzić. Podaje oskarżony, iż siedząc tejże nocy, gdy kradzież popełniono około 11-tej godziny na plantach, na rogu ulicy Szpitalnej, usłyszał rozmowę dwóch ludzi wychodzących z krzaków, z rozmowy ich dowiedział się, iż coś w krzakach ukryli i że mają później po to powrócić. Gdy ludzie ci odeszli, oskarżony poszedł w krzaki i znalazł zasypane ziemią zawiniątko, w którem były pieniądze po większej części w monecie zdawkowej. Zabrał więc pieniądze nie przypuszczając nawet, by z kradzieży pochodzić miały.

Tłómaczy się dalej oskarżony, iż z pieniędzy, niby znalezionych, nic nie obrócił na swoje potrzeby, gdyż miał własne pieniądze, które otrzymał przy wyjściu z zakładu w Kulparkowie, gdzie przez kilka miesięcy jako chory na zadumę przebywał. I tę okoliczność skłamał, gdyż Dyrekcya zakładu potwierdziła, iż Bieleckiemu żadnych pieniędzy nigdy nie wydawała. Wogóle wszystko, co oskarżony przy rozprawie podawał, okazało się nieprawdziwem.

Przysięgli w werdykcie swym ogłoszonym przez usta zwierzchnika hr. Potockiego, uznali Teofila Bieleckiego jednogłośnie winnym zbrodni kradzieży, wskutek czego trybunał skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednym postem co 14 dni, na zwrot kosztów postępowania, a po odbyciu kary, ma być oddany pod dozór policyjny.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 6go lutego. Wiedeń: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·37 do 12·40 złr.; rzepak (sier.wrze.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 225·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 48·— złr. — Szczecin pszenica —·— —·—; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 65·50 złr.; olej rzepakowy 74·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

„*Huste-Nicht*“. — Ten uznany *wyciąg słodowy z ziół miodowych*, smaczny, dyetetyczny, pożywczy środek domowy znalazł w skutek leczniczego wzmacniającego skutku w kaszlu i różnych chorobach przyrządów do oddychania, bardzo liczne uznania i użycie w domowych sferach. Poświadczają to liczne świadectwa w prospekcie dołączonym do dzisiejszego Numeru, na które zwracamy uwagę czytelników *Czasu*.

Krakowie dnia 6 lutego — Przyjechali.

HOTEL SASKI. hr. P. Szembek z Poznańskiego, hr. H. Bresa z Podleszan, br. K. Banhidy z Trzcy, Z. Brzowski z Pragi, Wł. Gubrynowicz ze Lwowa, F. Chmielewski, M. Kostecka z Pinczowa, K. Bogusz z Galicyi, T. Mańkowska z Podola, J. Bieliński z Sieręcy, K. Mateczyński z Podhajczyn, A. Rojewska z Lubelskiego, Wł. Rozański z Głogowa, K. Schumann z Czarkowy.

Ostatnie wiadomości.

Zaraz w pierwszej chwili po odbytych aresztowaniach we Lwowie, zaznaczyliśmy, iż należy dla dobra państwa i kraju ze spokojem i godnością zająć wobec nich powabne stanowisko. Aresztowania te i cała sprawa śledztwa trwogą przejmą propagatorów wrogich dla monarchii dążeń i ich wspólników, ale właśnie nich dodadzą odwagi wiernym Austryi monarsze i Unii! Najsmutniejszem byłoby, gdyby wypadki miały stać się powodem oskarżania prawych i prawowiernych, a cóż dopiero, gdyby skorzystano z nich do rzucania na niesłuszne podejrzenia. Słowa te nasze powtarzamy dziś do ogłoszonej wiadomości, „jakoby się odbyły rewizye u niektórych profesorów z gimnazyum ruskiego we Lwowie“, co jest nieprawdą.

Jak nam donoszą ze Lwowa, X. Malinowski otrzymać miał rozkaz od Papieża podania się do dymisyi, w skutku czego Metropolita wyjechał zaraz, jak mniemają, aby go bronić. Czy tak jest istotnie, ręczyć jeszcze nie można. Fakt jednak niezaprzeczony, że Metropolita nagle wyjechał i przez Kraków przejechał. Może zechce on wobec położenia dzisiejszego tak w Wiedniu jak w Rzymie, szukać zaradczych, a skutecznych środków przeciw działaniom wrogim Unii i państwu. — Chwila stanowcza w tej mierze nastała.

Telegrafowany nam wczoraj artykuł *Fremdenblattu* brzmi: Od wczoraj obiegające tutaj pogłoski o licznych aresztowaniach dokonanych w Galicyi, zostały urzędownie potwierdzone przez *Gazetę Lwowską*. Policya lwowska uznała za stósowne, cały szereg obywateli ruskiej narodowości, tymczasowo aresztować i oddać lwowskiemu sądowi karnemu. Między nimi znajduje się pensyonowany radca dworu Dobrjański, jego córka, były poseł do Rady państwa Naumowicz, kilku redaktorów pism i studentów. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 16 osób. Są one obwinione o propagandę rusofilską w Galicyi i o tajne stosunki z komitetami panslawistycznemi w Rosyi. *Czas* omawia te zajścia w nader poważnym tonie, i uważa je za tak ważne, iż sądzi, że nie wystarcza już przeciw nim działanie wychodzące ze Lwowa, ale jest zdania, że należy je raczej traktować w Wiedniu, jako **sprawę państwową**. My musimy słusznie oczekiwać na pozytywne rezultaty śledztwa, aby się dowiedzieć, czy się tutaj nie dano może uwieść zbyt wielkim obawom pierwszej chwili, lub czy też w istocie znajdujemy się wobec poważnego niebezpieczeństwa działań, zawierających w sobie zdradę stanu, przeciw któremu należy wystąpić z całą energią.

Z Wiednia donoszą do *Politik* pragskiej: „W pewnych kołach poufnych mówią, że w ostatnich czasach wystąpiono z życzeniem do hr. Taaffego odświeżenia gabinetu popularną osobistością i oczyszczenia go z *odium* sprawy Bontoux. Wymieniono przytem osobistość sympatyczną tutejszemu światu finansowemu. Hr. Taaffe wręcz odmówił, gdyż p. Dunajewski nie działał na własną rękę, ale na podstawie uchwał Rady ministrów. Zresztą półurzędownie naznaczają wszelkie pogłoski o przesileniu a zatem i o ustąpieniu Dunajewskiego jako mrzonki.“

Dzienniki warszawskie podają telegramy i zapisują aresztowania lwowskie.

Urzędowy petersburski dziennik, *Goniec urzędowy*, zajmujący to samo oficyalne stanowisko, co *Wiener Zeitung* w Wiedniu, ogłasza list z Cetynii, datowany z 13 grudnia zeszłego roku, w którym znajduje się następujący ustęp:

„Zupełnie bezstronnie powiedzieć trzeba, że Austrya od pierwszego dnia poniewierała stypulacye traktatu berlińskiego, a teraz występuje z wielką siłą zbrojną, zapominając jednocześnie o zobowiązaniach, które przyjęła wobec Europy i ludu, któremu przyrzekła wolność zupełną i polepszenie jego losu“.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 8 lutego. (Od specyalnego korespondenta). Pogłoski rozsiewane przez dzienniki, jakoby hr. Taaffe zażegnał wczorajsze przesilenie, spowodowane przedłożeniem rządowem o nafcie, za pomocą obietnicy danej prawicy, że Dunajewski po załatwieniu sprawy Bontoux wystąpi z gabinetu i zastąpionym zostanie przez posła z prawicy — są zuchwałem a tendencyjnem kłamstwem.

Wiedeń 8 lutego. Dziś rozdanem zostało sprawozdanie komisyi legitymacyjnéj o wyborach w okręgu wyborczym żółkiewskim w dniu 30 lipca r. 1879. Sprawozdawcą Czerkawski. Większość komisyi wnosi, aby wybór deputowanego Fedorowicza uznać za ważny; mniejszość reprezentowana przez Schaarschmidta żąda dalszego badania rzeczy na miejscu i przedłożenia rezultatu dotychczasowych badań w Izbie deputowanych.

Wiedeń 8go lutego. Wątpliwości podnoszone przez klub centrum w sprawie podatku od nafty stanowczo uchylone zostały. Z wyjątkiem nieznacznéj liczby deputowanych, cała prawica będzie głosowała za przyjęciem podatku.

Berlin 8 lutego. Podczas dyskusyj wczorajszych nad kwestyą kościelną w parlamencie, odpowiadali Stablewski i Windthorst na wycieczki ministra wyznań przeciw Polakom. Stablewski oświadczył: „Rząd rozwija z wielkim hałasem chorągiew pruską, aby ojczyznę uratować przed dążnościami Polaków. Minister i prezydent naczelny a nie papież i biskupi, mają nadal wykonywać rządy kościelne; rząd domaga się dyktatury na polu religijnem, jak gdyby już legiony polskie stały przed bramą brandenburgską. Rząd nie napotyka u nas nigdy na opozycyę, chyba wtenczas kiedy gwałci prawa kościoła lub narodowości. Co się tyczy Szląska Górnego, nikt tam lepiej nie działa na korzyść interesów polskich jak sam rząd. Doprowadzajcie ludzi do rozpaczy, a sprawdzić się mogą (od czego niech Bóg zachowa) słowa Skobelewa“. Windthorst zauważył, że przez wplątanie kwestyi polskiej, rząd wytworzył tylko nowe trudności, nie usuwając dawniejszych. Polacy walczyli tak dzielnie obok nas przy wyborach, że ich opuścić nie możemy. My duchownych naszych nie oddamy pod miecz Damoklesa władzy dyskrecyonalnej. Dziś potrzeba rządowi tej władzy przeciw Polakom, jutro użyje jej przeciw prowincyom nadreńskim.

Londyn 8 lutego. Parlament został otwarty 7 b. m. Obawiano się skandalu w razie, gdyby Bradlaughowi odmówiono złożenia przysięgi. Bradlaugh napisał list do prezesa Izby niższej, że uważa przysięgę złożoną wobec parlamentu, za wiążącą jego sumienie, tudzież, że pragnie to oświadczyć przed wykonaniem przysięgi. Inne osoby zaś miał zapewnić, że gdyby trafił na opór w sprawie złożenia przysięgi, wtenczas w sposób gwałtowny postąpić będzie zmuszonym. Petycye opatrzone podpisami setkami tysięcy osób domagają się, aby mu pozwolono złożyć przysięgę, natomiast oświadczył się arcybiskup, wielu duchownych i członków parlamentu przeciw zmianie formy przysięgi. Zwolennicy irlandzcy Parnella zamierzają przedłużać nieskończenie obrady nad adresem przez ciągłe wnioski o rezolucye. Wieczorem spodziewają się scen gwałtownych. Wielkie wzburzenie panuje; w okolicy Westminster zgromadzają się liczne tłumy ludzi. Liczna publiczność zgromadzona na ogromnym dziedzińcu przed parlamentem, witała każdego z nadchodzących członków oznakami niezadowolenia lub oklaskami. Bradlaugha przyjęto szalonemi okrzykami. Policya nie mogła powstrzymać napływu ludu do hali Westminsterskiej. Później oczyszczono halę. Obiegają różne wieści o podłożeniu dynamitu.

Petersburg 8 lutego. Ks. Suwarow już po raz drugi dotknięty został atakiem apopleksyi, lekarze obawiają się o stan jego.

Petersburg 8 lutego. Manifestu wojennego Aksakowa nawet *Nowoje Wremia* nie podziela już bezwzględnie. Nie nadszedł jeszcze czas, aby stanąć stanowczo w obronie Słowian. Obecna epoka nie jest stosowną do prowadzenia wojny. Rosya musi skupić swe siły, obudzić żywą sympatyę wszędzie do narodów słowiańskich, a przywiązywać wielką wagę do spełnienia obowiązków wynikających z traktatów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 lutego. W Izbie deputowanych dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą naftową. Sprawozdawca Chamiec zbija wczorajsze zarzuty Süssa, Mauthnera, Rosera, Tauschego, Auspitza, i wśród oklasków prawicy wnosi o przejście do dyskusyi szczegółowej. Po krótkiem przemówieniu Süssa, Adamka i Auspitza w osobistej sprawie, przystąpiono na wniosek Koppa do głosowania imiennego. Przejście do dyskusyi szczegółowej uchwalono 155 głosami przeciwko 145.

Wiedeń 8 lutego. Prokurator czuł się spowodowanym do wytoczenia śledztwa na podstawie listu Luegera i niedopuścił żadnych interwencyj. W liście Lamezana napisanym z tego powodu do Wiceburmistrza znajduje się oświadczenie, że wszelkie w zakresie działań Rady miejskiej zachodzące przekupstwa podlegają prawu karnemu, a niemożna ich podciągać pod kategoryą nadużyć w urzędzie, bo Radca miejski nie jest urzędnikiem.

Wiedeń 8 lutego. (Raport urzędowy). Jeneralna komenda w Serajewie donosi d. 7 b. m. o 11ej godzinie w nocy: Jenerał-major Obedich kazał d. 5 b. m. z Foki kilka krótkich ale silnych ataków małemi siłami na nieprzyjaciela wykonać, gdyż liczniejszy oddział nie mógłby dostać się do niego bez trudności. Ataki te rozpoczęto ze Susjesna i z Karaułu Humicza. Przed obiema kolumnami usunął się nieprzyjaciel, unikając boju. Dopiero popołudniu przyszło do walki między oddziałem powstańców a lewem skrzydłem kolumny, z której trzech ludzi z 75 pułku zostało rannymi. Koło Humicza przyszło także dopiero pod wieczór do drobnej utarczki. Jenerał-major Obedich nacierać będzie ciągle na nieprzyjaciela.

Berlin 8 lutego. (Z posiedzenia Izby deputowanych). Podczas dyskusyi nad wnioskiem w kwestyi kościelnej przemawiał Schorlemer i Windthorst za zniesieniem ustaw majowych. W jakikolwiek sposób zostaną uregulowane stosunki ze Rzymem, katolicy bezwzględnie poddać im się muszą. Witingerode, Holty i Limburg przemawiali za wnioskiem, pragną jednak zaprowadzenia władzy dyskrecyonalnej na pewien tylko oznaczony czas. Stablewski oświadczył się przeciw wnioskowi, utrzymując, że podyktowała go zupełnie bezzasadnie nieufność do duchowieństwa polskiego. Dalszy ciąg rozpraw nastąpi jutro.

Paryż 8 lutego. Dzienniki stwierdzają zwycięstwo Freycineta. Większość tych, którzy się od głosowania wstrzymali, nie chce już sprzeciwiać się dawniejszej uchwale; w innych jednak razach odda głosy swoje gabinetowi.

Paryż 8 lutego. Sędzia śledczy przesłuchiwał dzisiaj członków rady zawiadowczej *Union générale* a mianowicie: Rianta, Brogliego tudzież jego syna. Jutro odbędzie się przesłuchanie dwóch innych członków rady zawiadowczej.

Paryż 8 lutego. Dziennik *Français* donosi: Bliższe zbadanie faktów, jakie zarzucono Bontoux wykazało, że jakkolwiek wszelki ślad winy jego nie zniknął, można się było już zająć kwestyą prowizorycznego wypuszczenia go na wolność. Inne dzienniki podają wiadomość, że likwidator sądowy w miejsce żądania aby akcye *Union générale* wpłacić spełna, zażąda raczej zwolnienia od dalszych wpłat nad 375 franków.

Paryż 8 lutego. Na giełdzie dzisiejszej dobre panowało usposobienie, mało jednak zawierano transakcyj. Poszukiwano akcyj kanału Sueskiego.

Londyn 8 lutego. Izba niższa przyjęła bez głosowania wniosek Northcota, w sprawie złożenia przysięgi Bradlaugha. Następnie usuniętym został, przez przyjęcie pytania wstępnego wniosek rządowy 288 głosami przeciw 228. Przyjęto znów dalszy wniosek Northcota, aby Bradlaugha wydalić. Wniosek Graya, że pismo Forstera, donoszące o aresztowaniu Parnella, Dillona tudzież O'Kellego nie zasługuje na uwagę Izby, po oświadczeniu się przeciw niemu Gladstona odrzuconym został 174 głosami przeciw 45 głosom. Dilke oświadcza, że Errington nie miał żadnej od rządu powierzonej misyi do Watykanu, i nie zajmował stanowiska urzędowego, lecz posiadając zaufanie Granvilla był pośrednikiem między tym ostatnim a Watykanem.

Londyn 8 lutego. Na posiedzeniu Izby wyższej zbija Granville wszelkie pociski Salisburego skierowane przeciw polityce rządu, oświadczając, że rząd nie pragnie żadnego traktatu handlowego z Francyą, któryby niekorzystniejsze jeszcze od dotychczasowych dla Anglii zawierał warunki. W poruszonej przez Salisburego wspólnej akcyi Francyi z Anglią nie chodzi o nic innego, jak o zaprowadzenie ulepszeń w administracyi egipskiej. Mowca utrzymuje, że nowy gabinet francuski zgodzi się niezawodnie w głównych punktach ze zdaniem Anglii. Polityka zaś angielska opiera się na tem, aby prawa Sułtana nad Egiptem i dzisiejsze stanowisko chedywa utrzymać a mimo tego ludowi wolność zapewnić. Mówcy zdaje się, że wolno mu mniemać, że wszystkie mocarstwa zgodzą się na to zapatrywanie, a jeśli okaże się potrzeba interwencyi, nie odmówi w niej współudziału żadne z mocarstw europejskich. Potrzeba najpierw chwycić się środków interwencyi dyplomatycznej, aby uniknąć potrzeby interwencyi zbrojnej. Adres przyjęto bez głosowania. Dzienniki poranne ogłaszają nowy regulamin parlamentarny, na podstawie którego prosta większość może postanowić zamknięcie dyskusyi, jeśli wniosek o zamknięcie jej wniosło więcej niż 200 członków.

Petersburg 7 lutego. *Gołos* odebrał za artykuł wstępny pierwsze ostrzeżenie, i odjęto mu prawo sprzedawania pojedynczych egzemplarzy dziennika.

Konstantynopol 8 lutego. Porta wręczyła posłom notę w odpowiedzi na notę z dnia 30 listopada, w sprawie zakwestyonowanych punktów w okolicy Analipsis i Nezaros na granicy grecko-tureckiej. Porta uważa wyciągnięcie granicy przez komisarzy tureckich, jako zgodne z konwencyą z dnia 24go maja i spodziewa się, że posłowie również przychylą się do trasy tureckiej, gdyż komisarze mocarstw europejskich tak w tych, ja i w wielu innych punktach nie zgadzają się.

Kair 8 lutego. (Z posiedzenia notablów). Biuro Reutera donosi z Kairu, że chedyw zatwierdził ustawę konstytucyjną w formie przez notablów przedłożonej, i podpisał dekret, mocą którego chedyw stosownie do prawa jakiego mu firmany udzielają, przelewa na Izbę notablów prawo przyzwalania na budżet i twierdzi że dozwolenie tego prawa nie sprzeciwia się umowom międzynarodowym.

Kursa — Wiedeń 8-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 73·30. — Renta srebrna 75·45. — Renta złota 93·35 6% Renta złota węgierska 118·— — Losy z roku 1860 130·50 — Akcye Banku Narodowego 817·—. — Akcye kredytowe 300·25. — Londyn 120·25. — Dukaty ·—·—. — Napoleony 9·54—.— Lombardy 130·—. — Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 292·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 156·—. — Anglo-Bank 119·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem. węgierskie 115·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 141·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 209·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. — Marki 58·50 Ruble 122·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. — ·—·. — Nowa renta papierowa 88·50 złr. — 4% Renta węgierska 85·10.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 —
Rubel srebrny obręczowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 80
Dukat ważny	5 55	5 66
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 75	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 —	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	96 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	101 25
6% listy „ banku hipot.	99 50	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z prem. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	104 50
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	290 —	295 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 —	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

(Oprócz bież. kuponu [illegible])

Wiedeń 7 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 65	73 85
4⅕% „ srebrna	75 50	75 75
4% „ złota	93 50	93 75
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 —	119 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	99 75	100 50
Galicyjskie „ „	99 50	100 50
Morawskie „ „	103 —	104 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 50	98 —
Węgierskie „ „	96 —	97 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	130 75	131 50
6% Renta węgierska złota	117 75	118 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 —	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	118 —	118 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	130 —	140 —
„ austryackie . 80 „	214 —	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	296 50	297 —
„ „ węgierskie . 200 „	286 50	287 50
Depositen-Bank . 200 „	163 —	168 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	885 —	900 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	809 —	811 —
Unionbank . 100 „	116 25	116 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	110 —	110 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	84 —	86 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	159 50	160 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	530 —	532 —
Elżbiety . 210 „ „	206 —	206 50
Linz-Budweis . 200 „ „	185 —	187 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	174 75	175 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2450	2455
Franciszka Józefa . 200 „ „	192 —	193 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	290 50	291 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	139 50	140 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	165 —	166 —
Nordwest austr. . 200 „ „	205 50	206 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	213 50	214 50
Rudolfa . 200 „ „	163 —	164 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	155 —	155 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	303 —	304 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	125 75	126 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	151 —	152 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	154 —	156 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	159 —	160 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 60	100 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 50	101 50
6% „ „ Włość. „	101 75	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 25	94 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	93 25	93 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	90 —	91 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 50	99 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 50	101 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	103 —	100 50
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 —	100 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	103 50	104 —
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	106 25	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 50	101 75
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 50	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 25	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 80	101 20
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	92 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	102 80
„ Lit. B. . 200 „ „	101 25	101 75
„ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 80	100 20
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 80	100 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	— —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	89 80	90 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	175 50	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	127 60	129 —
„ . 200 złr. 5%	114 50	115 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	90 40	90 80
„ „ II Em. 200 „ „	88 75	89 50
„ Nordost . 300 „ „	90 —	90 25
„ „ złotem . 200 „ „	111 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 50	92 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 50	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie „ 100	114 50	115 —
3% „ Tureckie fr. 400	23 —	23 50
Kredytowe złr. 100	175 —	176 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	39 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 25	110 —
Inspruku „ 20	— —	24 —
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	— —	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	40 —
Palfy „ 42	37 25	37 50
Rudolfa „ 10%	— —	20 50
Salma „ 42	— —	51 —
Salzburgskie „ 20	— —	24 —
St. Genois „ 42	44 —	44 50
Stanisławowskie „ 20	26 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	128 —
4% „ „ 50	64 —	66 —
Waldsteina „ 21	— —	29 50
Windischgrätza „ 21	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20 frankówki	9 54	9 55
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Rubel papierowy za 100	122 —	122 50

Lwów 7 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 60	101 —
4% „ „ „ „	— —	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 60	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 75	102 25
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 —	101 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 7 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 30
kupon	— —	061 —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 25
kupon	— —	72 —

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*